

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 2 szpaltach, (szerokość szpalty 45 milimetrów), po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów).

Rok VI.

Nr. 71.

Kraków, sobota 25 marca 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączeniu porta zwrotnego. Prenumeracja miesięczna 6.— zł., z odnośnikiem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658

Skoncentrowanie wszystkich sił do walki z bolszewizmem.

Węgry stu procentowo zaszerogowane do walczącego frontu Europy.

Berlin, 24 marca. Korespondent dyplomatyczny Niemieckiego Biura Informacyjnego pisze:

Z opublikowanych komunikatów urzędowych wynika, że Węgry zostały powołane do odegrania aktywnej roli w ramach wojkowej walki obronnej przeciwko bolszewizmowi oraz intrygom anglo-amerykańskich sojuszników Moskwy. Nikt, komu nie sa obecne konieczności wojskowe i znający precyzyjnie, z jaką polityczną czynnikami kierownicze Rzeszy zwykły traktować takie konieczności, nie zdziwił się z powodu podjętych kroków. Zaskoczone, a także — jak to miało miejsce już w innych wypadkach — rozczarowane mogły być co najwyżej te koła alianckiej oraz sympatyzującej z nią neutralnej zagranicy, które spodziewały się, iż także na Węgrzech znalazły podatny obiekt dla swej wojny nerwów i swoich podszeptów. Z urzędowych komunikatów wynika jasno, że Węgry i Niemcy w interesie swoim własnym oraz w interesie Europy podjęły takie kroki które pod żadnym względem nie upośledzają samodzielności Węgier, ani nie zmniejszają ich praw, lecz wyłącznie mają za zadanie skoncentrowanie na zewnątrz i na wewnątrz wszystkich sił do walki Europy przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu oraz umożliwienie wszelkich usiłowań do wzięcia się na teren Europy

Ze strony niemieckiej w ostatnim czasie nieustannie wskazywano na to, że odnosi się wrażenie, iż

wojna zbliża się do dramatycznego punktu kulminacyjnego, a może nawet swego decydującego punktu zwrotnego.

W tych warunkach pominięcie choćby tylko jednego elementu zabezpieczającego, mogącego się przyczynić do ostatecznego zwycięstwa, byłoby nieczym nieusprawiedliwionym błędem. Nietylko naród niemiecki, przodujący w walce o wolność europejską, ale także jego towarzysze broni, stojący w obliczu takiego samego zadania, wzięli pod uwagę zarządzenia, obliczone na daleką metę wobec sytuacji, jaka mogłaby powstać z powodu zagrożenia od wschodu. Ponieważ takie zagrożenie zaczynało się zarysowywać nie tylko pod względem propagandystycznym-politycznym, ale także pod względem wojskowym wobec odcinka, na którym przeciwnik spodziewał się znaleźć słaby punkt flanki europejskiej,

zaozła konieczność dokonania przeprowadzonego obecnie wzmocnienia tego odcinka obronnego.

W miejsce utopijnego „Cordon Sanitaire”, jaki dawniej roił się w brytyjskich i innych głowach jako ewentualna tama przeciwko zalewowi od wschodu i jaki może jeszcze teraz tam się roi, organizacyjne elementy nowej Europy stworzyły pełen energii żywotny „Cordon”, nad którego wzmocnieniem nieustannie się pracuje.

W tem też znaczeniu należy rozumieć ostatecznie pociągnięcia, które harmonizują z realnymi ramami zabezpieczenia Europy. Węgry włączają się do walczącego frontu, który od morza Bałtyckiego aż do morza Śródziemnego przystępuje do rozstrzygającej akcji.

Pierwsze posiedzenie rady ministrów.

Budapeszt, 24 marca. Węgierska agencja prasowa donosi: Członkowie rządu odbyli po złożeniu przysięgi, pod przewodnictwem prezesa ministrów Deosa Sztójaj w pałacu prezesa ministrów swoje pierwsze posiedzenie.

Prezes ministrów Sztójaj powitał członków rządu i wyraził przekonanie odnośnie do skutecznej pracy rządu. Rada ministrów, która trwała 3 godziny, omawiała najpilniejsze i aktualne zagadnienia.

Szybko i celowo.

Berliński komentarz prasowy.

Berlin, 24 marca. Berliński dziennik „12-Uhr-Blatt” przedstawia powody przybycia wojsk niemieckich na Węgry.

Dziennik stwierdza, że w ten sposób udaremnił bardzo daleko sięgające plany wrogiej agitacji, która sądziła, iż przy pomocy podziemnej propagandy będzie mogła wywołać niezgodę w kraju oraz nastroje defetystyczne i wrogie dla osi. Przypuszczano przytem, iż uda się posłużyć pomocą wpływowych żydów i innych zdrazieckich kół węgierskich. Również pewne części prasy węgierskiej uległy tym intrygom, wskutek czego zagranicą mógł powstać po części zupełnie fałszywy obraz

co do prawdziwych nastrojów większości narodu węgierskiego.

Dziennik podkreśla, że jeżeli chodzi o krok niemiecki, to ma się tu do czynienia z zarządzeniem, podyktowanym względami wojskowymi, a mającym na celu udzielenie pomocy sprzymierzeńcowi węgierskiemu w rozstrzygającej walce przeciwko bolszewizmowi.

Krok niemiecki udowodnił przeciwnikom, jak kończy „12-Uhr-Blatt”, że Niemcy umieją, jak zawsze dotychczas, działać szybko i celowo.

Węgry świadome swych zadań.

Budapeszt, 24 marca. Reorganizacja rządu węgierskiego jest nowym na to dowodem, że Węgry świadome są szczególnego swego zadania, przypadającego im w udziale w ramach wspólnego prowadzenia wojny u boku mocarstw sprzymierzonych.

Reorganizacja ta czasowo zbiega się z 25 rocznicą obwołania republiki radzieckiej w Budapeszcie, które w rezultacie przyniosło tę naukę dla narodu węgierskiego, jaka ilustruje w sposób niesłychany i niedwuznaczny, dokądby zaszedł naród węgierski, w razie gdyby panowała w kraju potęga żydowsko-bolszewickiego świata podziemnego.

Niektóre dzienniki budapeszteńskie przypominają straszliwy dzień panowania Béli Kłuna przed 25-ciu laty. Pisze np. dziennik „Um Magyaraság”, że dzisiaj, kiedy to w niektórych kołach dużo się mówi o uczuciach ludzkich, warto przypomnieć sobie krwawe wydarzenia z marca 1933 i wyciegnąć z nich wszelkie wnioski. Tragiczne te wydarzenia nie byłyby prawdopodobnie zaszły, gdyby przed wybuchem rewolucji nie mogli byli bez przeszkód i ograniczeń grasować w kraju ci ludzie, których zadaniem było wprowadzać w błąd opinię publiczną, uspić ją, a wreszcie przeprowadzić swe dzieło z haniebną dokładnością.

W dzienniku „Függetlenség” czytamy m. i.: „Rząd węgierski 25 lat temu złożył przyrzeczenie, że wytepi bolszewizm we wszystkich jego przejawach. Na skutek liczących, piętrzących się trudności, Węgry nie były w stanie przyrzeczenia tego wprowadzić w czyn. Nadchodzi obecnie czas rachunków ostatecznych. Nie istnieje marksizm dwójki lub trójki, bo istnieje jedynie różne maskowanie. Wszelkich marksistowskich odmian celem ostatecznym jest bolszewizm. Nie istnieją również żadne odmiany polityki lewicowej, albowiem wszystkie one torują drogę dla bolszewizmu. Nie istnieje żydostwo proletariackie lub kapitalistyczne, ponieważ okazało się, że wszyscy żydzi są wyłącznie tylko żydami. W dniu 25 rocznicy panowania rad nadziedzeli moment, w którym powiedziec trzeba: „W pamięć mamy wszystko, a o niczym nie zapomnieliśmy”.

Generalny Gubernator dr Frank na Górnym Śląsku.

Przemówienie o aktualnych zagadnieniach.

Kraków, 24 marca. Generalny Gubernator dr. Frank odwiedził stolicę Górnego Śląska.

Na posiedzeniu czołowych osobistości politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia Górnego Śląska po serdecznym powitaniu przez Gauleitera i nadprezydenta Górnego Śląska Braehtha, Generalny Gubernator wygłosił przemówienie na temat szeregu wspólnych aktualnych problemów, jakie niezależnie od granic łączą Generalne Gubernatorstwo z Górnym Śląskiem. Dr. Frank omówił przytem szczegółowo prawno-państwowe stanowisko Generalnego Gubernatorstwa i szereg pozytywnych danych, jakie wynikają z tego dla wszystkich dziedzin życia Generalnego Gubernatorstwa.

Dr. Frank wypowiedział się przytem jako zwolennik pozytywnego nastawienia

wobec poszczególnych grup narodowościowych, jakie są reprezentowane na tym obszarze. Nazwał on przytem szerokie masy polskiej ludności „duchowymi propagatorami idei nowej Europy” i podkreślił ochotliwą pomoc, jaką wszyscy mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa okazali dla wspólnych zadań wynikających z wojny przeciwko bolszewizmowi. Dr. Frank podkreślił, że właśnie w obecnej chwili, kiedy burza wojenna zbliżyła się do Generalnego Gubernatorstwa, zaznacza się tem większe zrozumienie dla wspólnoty losu tych wszystkich, którzy uznają się za zwolenników Europy. Zrozumienie tego stanu wzmocniło się wskutek faktu, że Anglia poświęciła kwestję polską interesom Związku Sowieckiego wbrew wszelkim przyrzeczeniom gwarancyjnym, złożonym w swoim czasie.

Kilka przedmieść Londynu zniszczono.

Skutki niemieckich ataków lotniczych.

Sztokholm, 24 marca. Nowy wielki atak ciężkich formacji samolotów niemieckich na Londyn, wysoce poruszył angielską prasę. Nawet agencja Reutersa musiała przyznać w swym pierwszym sprawozdaniu w środę rano, że rzucone zostały na Londyn w wielkiej masie bomby zapalające oraz liczne bomby rozrywkowe.

Poza urzędowymi ogłoszeniami podaje interesujące szczegóły „Sunday Chronicle”, pozwalające wnioskować na wiele przynębniony nastrój ludności Londynu. Szkody, tak dalek głosi komentarz do nie-

mieckiego ataku lotniczego, i straty w ludziach są zupełnie dostateczne, aby każdemu było jasnym, że ze strony niemieckiej należy się jeszcze czegoś gorszego spodziewać, wobec czego byłoby rozsądnie zawczasu się na to przygotować.

Na podstawie doniesień szwajcarskich korespondentów, ogłasza gazeta „Caasander” w Brukseli znamienne szczegóły o skutkach niemieckiego ataku lotniczego na Londyn. I tak donosi jeden szwajcarski dziennikarz, że musiano w porcie urządzić obszerną zapórę, gdyż tam zostały trafio-

Depesza Führera do Duce.

Główna Kwatera Führera, 24 marca. Na dzień 23 marca, czyli na 25 rocznicę założenia faszystowskich związków bojowych, wysłał Führer na ręce Ducego depeszę, utrzymaną w serdecznych słowach.

Nowy prezydent agencji „Stefani”.

Mediolan, 24 marca. W obecności ministra oświaty ludowej, Moesasoma, nastąpiło objęcie służby przez nowego prezydenta agencji „Stefani”, Barzini. Dyrektor „Stefani”, Marscheselli, przedstawił nowemu prezydentowi pracowników agencji „Stefani” i złożył mu obszernie sprawozdanie o organizacji w zakresie działalności agencji.

ne liczne budynki. Dalej donoszą, że „królewska szkoła marynarska” została wskutek pożaru zupełnie zniszczona. Również i arsenał marynarki i kilka przedmieść Londynu przedostatnią obrzą zupełnie zniszczenia. Na pewnych odcinkach są też zupełnie zniszczone przewody elektryczne oraz urządzenia kanalizacyjne. Między zupełnie zniszczonymi gmachami znajdują się także Bank Angielski. Jednakże nie tylko Londyn, lecz i przedmieścia uciierpiały.

Optymizm ulotnił się.

Już nie liczą na załamanie się Niemców.

Genewa, 24 marca. Sprawozdawca północno-amerykańskiego dziennika „Daily Mail”, Don Iddon, rozpoczyna swój artykuł z ostatniego tygodnia dosłownie: „Według najnowszych urzędowych zapamiętań, nie liczą się już z bliskim załamaniem się Rzeszy Niemieckiej. Dotychczasowy optymizm ulotnił się. Wojskowe koła fachowe, które ogłaszały, że Rzesza Niemiecka może być ugięta na kolana atakami terrorystycznymi, obecnie zupełnie zamilkły, nawet po olbrzymich wysiłkach ostatniego tygodnia”.

Bezskuteczny atak na niemiecki konwój.

Berlin, 24 marca. Wczoraj, krótko przed godziną 9-tą, u wybrzeża zachodniego Norwegii, na terenie morskim pod Stadlandet, 14 brytyjskich samolotów torpedowych zaatakowało kilkakrotnie i bezskutecznie niemiecki konwój torpedami i ogniem broni pokładowej. Zestrzelono trzy z spośród atakujących samolotów.

Żądanie dyskusji nad Kartą Atlantycką.

Genewa, 24 marca. Dzienniki londyńskie „Daily Herald” i „Daily Telegraph” wysuwają we czwartek żądanie — według doniesienia agencji Reutersa z Londynu — odbycia dyskusji nad sprawą Karty Atlantyckiej pomiędzy rządami alianckimi. „Daily Herald” pisze: „Jesteśmy w najwyższym stopniu zdumieni z powodu wzdrążania się premiera przed dalszymi dyskusjami nad Kartą Atlantycką. Czyż nie możemy zapytać się Churchilla, jak godzi on z Kartą Atlantycką swoje tajne zobowiązania, zaciągnięte wobec Stalina w Teheranie? Dyskusja nad zastosowaniem zasad Karty Atlantyckiej nie może się ograniczyć do wymiany zdań pomiędzy „głównymi aliantami”.

„Manewr zdawna przygotowany”

Vichy, 24 marca. „Journal des Debats” pisze, że sowiecka akcja, zmierzająca do utrwalenia potęgi bolszewizmu w Europie, jest manewrem politycznym zdawna przygotowanym. Moskwa popiera nie tylko każdorazowo tak zwane rządy, jak Badoglio i de Gaulle’a, ale równocześnie usiłuje ona także ponad głowami tych „rządów” organizować adherentów komunistycznych. Okazało się to np. także niedawno temu w Lionie podczas wysłędzenia organizacji terrorystycznej. Sądził tam gaulleści, że panują nad tą organizacją, podczas kiedy istotnie sami byli pod panowaniem komunistów.

Nowa szwajcarska pożyczka.

Berno, 24 marca. Przy zaciągnięciu 550 milionów szwajcarskich franków nowej pożyczki szwajcarskiego związku, uwzględnioną będzie wypowiedziana pożyczka z roku 1936 w wysokości 135 milionów, oraz pożyczka kolei związkowych z roku 1928 w wysokości 150 milionów marek niemieckich w drodze konwersji.

SYLWETKI POLITYCZNE.

Nowi członkowie rządu węgierskiego.

Budapeszt, 24 marca. Dáme Székely, premier i minister spraw zagranicznych Węgier, urodził się w Budapeszcie 5 stycznia 1883 r. Jako oficer brał on udział w wojnie światowej i został później przydzielony do sztabu generalnego. W r. 1924 został attaché wojskowym w Berlinie, a w dniu 19 grudnia 1926 r. otrzymał nominację na posła w stolicy Rzeszy. Jego praca była poświęcona służbie dla tradycyjnej przyjaźni niemiecko-węgierskiej. Marszałek polny w st. spocz. Sztojaj jest reprezentantem węgierskiego stanu żołnierskiego, który już w czasie wojny światowej udowodnił na polach bitew swoje braterstwo broni z Niemcami.

Jenő Hecz, nowy zastępca premiera, był dawniej szefem węgierskiego sztabu generalnego i ministrem honwedów. Należał on do węgierskiej partii odrodzenia Imredyego i chodził jako czołowy bojownik w imię odrodzenia narodowego swej ojczyzny.

Andor Jaross, minister spraw wewnętrznych nowego rządu węgierskiego, był w dawnej Czechosłowacji przywódcą węgierskiej mniejszości, a następnie w rządzie budapeszteńskim ministrem górnictwa i przemysłu. Również należał on do partii Imredyego. Znany jest jako wielki przeciwnik liberalizmu i żydostwa oraz oredownik narodowego odrodzenia Węgier przeciwko rozkładowym siłom kapitalistycznym i żydowskim w węgierskim życiu duchowym i gospodarczym.

Lajos Csáky, minister honwedów w nowym rządzie, piastował ten urząd już w rządzie Kallaya, podobnie jak i minister finansów Lajos Reményi-Schneller. Reményi-Schneller jest jednym z najwybitniejszych znawców życia gospodarczego i finansowego Węgier.

Antal, nowy minister sprawiedliwości, był członkiem dotychczasowego gabinetu. Należał on do ścisłych współpracowników Goemboesa i był członkiem ruchu antysemitki dla ochrony rasy.

Lajos Szász, obecny minister przemysłu, był w dawnym gabinecie ministrem zaopatrzenia. Uchodził on jako wybitny rzeczoznawca węgierskiego budżetu i publiczniego zaopatrzenia.

Bela Jourczek, minister rolnictwa i zaopatrzenia, posiada ogromnie zasługi około zwiększenia produkcji rolniczej Węgier. Ciężko się on na Węgrzech szczególnie uznał, jako wybitny fachowiec.

Antal Kunder, nowy minister handlu i komunikacji, jest nowym członkiem gabinetu węgierskiego. Brał on już udział w walce przeciwko bolszewizmowi Beli Kuna w organizacjach młodzieży węgierskiej. W dawniejszych gabinetach był on ministrem handlu i komunikacji oraz kierownikiem urzędu dla handlu zagranicznego.

Z bronią pokładową przeciwko bezbronny.

Burja, 24 marca. Dnia 29 lutego br. około godz. 9 rano cztery samoloty „Spitfire” zaatakowały bronią pokładową mały statek kolo Kap Stilo, na wschód od wyspy Korfu, położonej u wyłotu morza Adriatyckiego. Statek zatonął. Kiedy statek zniknął już pod powierzchnią wody, załogi samolotów ostrzeliwały w dalszym ciągu z broni pokładowej rozbitków i zabitych, pływających po wodzie. Podobny wypadek wydarzył się 19 marca po północy kolo zachodniego wybrzeża Pefoponezu, gdzie pięć brytyjskich kontrtorpedowców i ścigaczy zniszczyło strzałami dwa małe statki. Również i w tym wypadku załogi angielskie strzelały dalej do rozbitków pływających na wodzie.

Nad jeziorem Ouzga przedarł się silniejszy siewierzy od czasu wypadku aż do wybrzeża, został jednak po trójkim czasie zmuszony do odwrotu. Północne nurty wody widać straszyły się cofać się grupie. W czasie powrotnego nad przemykiem Karelakim myśliwce niemieckie zestrzeliły dwa siewierzy samoloty myśliwskie.

Zestrzelono 74 samoloty terrorystyczne.

Berlin, 24 marca. Nowelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 23 marca:

Na Krymie wojska niemieckie i rumuńskie odparły ataki sowieckie pod Kerczem i na przyczółku mostowym nad Szlwaszem. Słabsze ataki nieprzyjacielskie na nasze przyczółki mostowe nad dolnym Bohem oraz kilka prób przeprawy pozostało bez skutku. Pomiedzy średnim Bohem a Dnieprzem, nad samym Dnieprzem oraz w rejonie Ploskirów-Brody trwają dalsze ciężkie, zmienne walki z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi. Zniszczono przytem 34 samoloty nieprzyjacielskie. Podoficer Redewald z plutonu łączności pewnego pułku granadierów zniszczył w tych walkach w ciągu 45 minut 5 sowieckich samolotów, walcząc na krótki dystans. Zoliga Kowla odparł ponownie ataki bolszewików i zniszczył 6 z póród 10 samolotów nieprzyjacielskich, które wtargnęły do miasta.

Na północny zachód od Kowla nasze wojska zmusiły do ostatecznej ucieki do zajmowania się naprowadzaniem nieprzyjaciela. Na północny wschód od Włotbka speszili na niczem ponownie próby przełamania się bolszewików, wspieranych czołgami.

Na froncie Narwy nieprzyjaciel kilkakrotnie bezskutecznie atakował. W ciężkich walkach obronnych na południu frontu wschodniego odznaczył się szczególnie 850 pułk granadierów pod dowództwem podpułkownika Schmidta.

Kolo Cassino załamało się w naszym skoncentrowanym ogniu obronnym kilka ataków, wspieranych czołgami, skierowanych na północną część tej miejscowości. Nad wybrzeżem adriatyckim odparto

wypady nieprzyjacielskie, a w toku słabych akcji oddziałów wypadkowych wysadzono w powietrze kilka punktów oparcia przeciwnika.

Północno-amerykańskie formacje bombowców zaatakowały 22 marca stolicę Rzeszy, wykorzystując zwartą pokrywę chmur i przy braku widoczności na ziemi zrzucały chaotycznie bomby burzące i zapalające na kilka dzielnic mieszkaniowych. Pomimo niekorzystnych warunków obronnych artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 19 samolotów nieprzyjacielskich, w czem 13 czteromotorowych bombowców.

Pod atakami nękających kilku samolotów nieprzyjacielskich na miejscowości w Niemczech środkowych, brytyjskie formacje bombowe dokonały ostatniej nocy ataków terrorystycznych na miejscowości obszaru reneko-mońskiego, w szczególności na Frankfurt am Main. Na obszarze miasta powstały znaczne szkody. Ludność poniosła straty. Myśliwcy operujące nocą oraz artylerja przeciwlotnicza zniszczyły przytem 55 czteromotorowych bombowców terrorystycznych.

Porucznik Becker, pilot w jednej z eskadr myśliwskich, operujących nocą, zestrzelił podczas jednego tylko lotu 5 bombowców nieprzyjacielskich.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały z dobrą skutecznością pojedyncze cele w Londynie.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej strąciły przed wybrzeżem holenderskim dwa z póród trzech atakujących bezskutecznie samolotów nieprzyjacielskich, a na trzech wznęciły pociskami pożar.

Trudny teren uniemożliwia aliantom akcję odciążającą.

Auchinclek o sytuacji na hinduskiej granicy.

Bangkok, 24 marca. General Auchinclek złożył przed Izba Wyższą hinduskiego parlamentu wyjaśnienia w sprawie sytuacji na granicy hinduskiej, gdzie — jak wiadomo — japońskie wojska wtargnęły do miasta Manipur.

General Auchinclek oświadczył, że Japończycy usiłowali poważnymi siłami zmusić do odwrotu wysunięte brytyjskie oddziały przy pomocy przecięcia ich linii zaopatrywania. Japończycy zastosowali przytem taką samą taktykę, jak na froncie w Arakan. Na terytorjum Manipur rozpoczęli Japończycy swoją ofensywę na skalistym i bardzo trudnym terenie, gdzie niemożliwym jest urządzenie nieprzerwanej linii zaopatrzenia.

Młodziąca kłeska 17-aj anglo-indyjskiej dywizji w środkowej Burmie w rejonie gór Chin zmusiła dowództwo aliantów do poświęcenia obecnie hacznioższej uwagi także oddziałowi frontu w północnej Burmie. Jak wynika ze sprawozdań frontowych, Stillwell usiłuje wzmocnić pozycje w północnej Burmie przez użycie wojsk spadochronowych i innych jednostek, przetransportowanych przy pomocy sterowców. Zdaje się, że alianci, jak podkreślają tutejsze kolo wojskowe, zamierzają w ten sposób po pierwsze utrzymać za wszelką cenę ten odcinek frontu, ponieważ drugie włamanie się wojsk japońskich i narodowych hinduskich na terytorjum hinduskie zagroziłoby punktowemu operacyjnemu Incha oraz Sitchar, położonemu o przeszło 100 km dalej na zachód. Po drugie akcje te mają za zadanie dostarczenie się na flankę Japończyków i narodowych Hindusów, operujących w górach Chin.

Również te operacje, do których użyte wyłącznie ochotników, są zdaniem japońskich kół wojskowych, zgóry skazane na

niepowodzenie. Trudności terenu, najeżonego górami, pokrytego dżunglami i bagnami, prawie wykluczają jakąś skuteczną akcję odciążającą przy użyciu większych sił i odpowiedniego sprzętu wojennego. Poza to obrona Japończyków także na północnym odcinku frontu jest tak przygotowana, że nieliczne wojska, jakie można tu wprowadzić tylko drogą powietrzną, staną bardzo szybko w obliczu podobnego okrażenia i zniszczenia, jak daleko większe siły w Arakan i górach Chin.

Finlandja liczy się z zaciętą walką.

Helsinki, 24 marca. Wczorajsza prasa stwierdza na marginesie odpowiedzi moskiewskiej, że negatywny rezultat sondowań w Finlandji przyczynił się do wzmocnienia świadomości, że należy być przygotowanym na dalsze trudności i próby, jakie przyniesie niewątpliwie dalsza, daleko zaciętsza wojna. Finlandia nie miała bynajmniej łatwego wyboru, jak podkreślają przedewszystkiem dzienniki „Uusi Suomi” i „Karjala”, a obecnie będzie ona w zgodnym zdecydowaniu prowadzić dalej walkę.

Tajna debata na temat czołgów angielskich.

Genewa, 24 marca. Dziennik „Sunday Times” wyraża się, że nie na czasie jest tajna debata, wyznaczona na najbliższym posiedzeniu Izby Gmbr na temat produkcji czołgów angielskich. W obecnej chwili nie jest tak bardzo niekorzystne, jak właśnie niekorzystnie się na to, że czołgi angielskie nie odpowiadają wymaganiom, jakie się im stawia. Wszakże przeżywa się obecnie

NA MARGINESIE.

Nietakt...

Genewa, 24 marca. Czasopismo amerykańskie „News Week” pisze:

„Pani Rooseveltowa pozwoliła sobie na nowy nietakt, z powodu którego zraził się nawet najlepszy jej przyjaciel. Narobiła ona sobie dużo przeciwników, sobie i swojemu mężowi, na skutek ustawicznych suych żądań równouprawnienia dla murzynów w państwach południowych. Niedawno temu pewien obywatel nazwiskiem Straub w Temple (Tennessee) nadesłał wytkni z gazety wychodzącej w miejscu jego zamieszkania, z których wynika, że grupa, składająca się z 50-60 żołnierzy murzyńskich wtargnęła do miasta Ripley w Tennessee, że zachowała się tam niesłychanie dziko, rozbijając wszystko co było pod ręką, terrorując ludność białą, przyciemni żołnierze ci zestrzelili szefa policji i ciężko ranili jego asystenta. Burmistrz zaalarmował natychmiast obóz lotniczy, znajdujący się w pobliżu tej miejscowości, prosząc o obronę policji wojskowej. Pomoc ta była jednak spóźniona i zapobiec już nie mogła strzelaninie”.

Drugim wytkniem był artykuł wstępny, domagający się, aby natychmiast usunął tego rodzaju wykroczenia żołnierzy murzyńskich. Na marginesie tej sprawy pisze minister Straub, że pani Rooseveltowa nadużyła swego stanowiska jako żona prezydenta i spowodowała na skutek tego podobne wypadki, jak ten opisany.

Nie długo potem Straub odebrał następującą odpowiedź od pani Rooseveltowej:

„Szanowny panie Straubi! List pański z dnia 2. l. otrzymałam. Sprawy te są smutną lekturą dla pana, ale nie dla mnie.

Z poważaniem Eleonora Roosevelt”.

List ten, pisany na papierze pochodzącym z Białego Domu i sfotografowany w dzienniku „News Week”, oddał Straub redakcji wspomnianego dziennika, która go opublikowała. Prócz tego przedruk listu przyniosło 80 dzienników wychodzących w południowej Ameryce, nadmieniając, że stanowi on obelgę w odniesieniu do białej rasy.

stadjum krytyczne tej wojny. Tajna debata na temat czołgów brytyjskich podważa w chwili obecnej ufność opinii publicznej ojczyzny oraz wywołuje echa niekorzystne dla Anglii w zagranicy.

Najwyższa rada wojenna w Hiszpanji.

Madryt, 24 marca. Monitor hiszpański publikuje dekret, podpisany przez generała Franco, oznajmiający o zorganizowaniu najwyższej rady dla przemysłu wojennego. Nowa ta instancja podporządkowana będzie bezpośrednio szefowi sztabu generalnego i posiadać ma w pierwszym rzędzie charakter doradczy. W porząd członków, oprócz szefa sztabu generalnego w roli kierownika, zaliczają się prezydent narodowego instytutu przemysłowego, po jednym reprezentancie sztabów generalnych wojska, lotnictwa i marynarki, generalny dyrektor dla przemysłu w ministerstwie handlu i tani.

Nowe gwałtowne wybuchy Wezuwiusza.

Medjolan, 24 marca. Rozpoczęte już przed kilkoma dniami gwałtowne wybuchy Wezuwiusza wzmocniły się jeszcze więcej — jak donoszą raporty z południowych Włoszech — w ciągu stodo. Potok lawy osiągnął obecnie szerokość 300 metrów i wysokości 26 metrów. Gęste chmury dymu ciągną nad całą zatoką Neapolu. Po zniszczeniu położonych u stóp Wezuwiusza miejscowości, objęta została jeszcze potokiem lawy dalsza miejscowość, wieś Corgola. Płynny potok lawy toczy olbrzymie odłamki skał i porusza się powoli wieloma poszczególnymi potokami po zachodnim stoku Wezuwiusza do zatoki neapolitańskiej. Z krateru wyrzucane są kamienie do wysokości 300 do 400 metrów. Obecny wybuch Wezuwiusza jest od 70 lat najmocniejszym, jaki przeżyto.

„MATURA“

Sztuka Wł. Fodora w Krakowskim Teatrze Powstalczym.

Kraków, 24 marca. Zawód pedagoga jest trudny i odpowiedzialny. I może da się jedynie porównać z zawodem lekarza. I w jednym i drugim, prócz fachowej znajomości, potrzebna jest duża doza wyrozumiałości, równowagi, serca i umiłowania zawodu. Przekleństwo: „bodajesz uczyl cudze dzieci” może być groźne dla tych pedagogów, którzy traktują zawód nauczycielski jako „do kontencie”, zajęcie — dające taki zarobek. Wł. Fodor, dobry scenarzysta, pokazał nam ten świat pedagogów od strony kulis. Pozwolił nam przyrzeć się mu z bliska, bez względu na to, że dopatrzeć się w nim możemy faktów, do pewnego stopnia, atermalnych. Więc dokuczliwe ustosunkowanie się do młodych dziewcząt zgorzkniałej nauce, starej pańny, której nikt nie kochał w życiu, gnębienie ucznia przez maltraktowanego w domu żonkowskiego-pantoflarza, z usposobieniem śledziennika, profesora matematyki — i wręcz coś przeciwnego, pobażanie dziewczętom ładnym przez nauczycieli, czujących na wdzięku dziewczęce. I wprost nie wiadomo jakby należało się odnieść do tej sztuki, jeśli idzie o młodzieńca, ucznia czy publicznosc, gdyż autor zwraca, w końcowych scenach nie małodziej tego problemata jako tako. Poza tem akcja jest zupa i bacił dazę salniere-sowalim. Natomiast „cielo pedagogiczne” tu jest stanowczo za mocno. Szuja się oni po gabinecie dyrektorskim bez celu, jakby autor zapomniat o

rola Katarzyny Seidl. Doskonale stopniowanie tego wybuchu, aż do wyczerpującego ataku historycznego dowodzi o niepoślednich zdolnościach tej młodej artystki. Niestety głos p. N. K. nie bardzo nadaje się do dramatu. Poza tem była jak zwykle dziewczęca, choć z małym zadatkiem finnej dorosłej kobieci, zwłaszcza w czwartej odsłonie na progu szkoły, dzielącej ją od świata, w który wejść miała. Pani Zofja Markowska wchodzi na scenę jak zawodowa tancerka, a nie jak nauczycielka gimnazjalno-sportistka. Wygląda to tak, jakby zaszło jakieś nieporozumienie w sposobie ujęcia roli. Musielibyśmy zobaczyć p. M. w innej roli, aby się w niej zorientować. Rola dyrektora gimnazjum żeńskiego, dość jeszcze młodego na to, ażeby przy całej swojej powadze i stanowisku nie reagować silnie na wdzięki swoich ucznie, składa się jakby z dwóch etapów. Pan Stulecki jako dyrektor przemawia nam więcej do przekonania, niż jako adorator i adorowany przez 80 dziewcząt. Mamy wrażenie, że ten bardzo zdolny aktor w tej roli czuje się gorzej, niż w innych, w jakich go dotychczas oglądaliśmy. Pan Mieczysław Mielicki jest tak naturalny i swobodny, że zapomniał się wprost o tem, że patrzy na niego z widowni teatralnej na scenie. Ma niesłychanie prosty i przyjemny sposób bycia. Inteligentna i inteligentna, dobre warunki zewnętrzne i bardzo dobre dykcja. Pan Edmund Karasiński fatalnie przeszarżował rolę Spindlera, profesora matematyki. Hula sama przez się jest dość karykaturalna. Nie trzeba było przejawskrawać. Miłobianę się po scenie, jeżdżenie na krześle „oklep” widział i wszczę sceny, jakieś dziwne, niesamowite skoki, łamań

niech i nie potrafił, albo nie chciał ich wszystkich czasu życia. Przybryjmy się więc temu „ciału”. Na czoło tej liczącej obsady wysuwa się p. Kazimierz Fabiśtak, który bezapelacyjnie bije sztukę i cały „ensemble”. To, co ten talentowany artysta zrobił z roli dra Cibuli — jest wprost oszalałającą rewelacją. A jakimże prostym środkiem stworzył to arcydzieło sztuki aktorskiej! Ani cienia afektacji, tylko prostota, prostota i jeszcze raz prostota. W każdym ruchu, sposobie bycia, w pięknej dykcji. Wielka artystka i reżyserka, świętej i nieoddziałwanej pamięci Stanisława Wysocka twierdziła zawsze, że najtrudniejszą sztuką w grze aktorskiej jest prostota. Tę najtrudniejszą sztukę posiadał Fabiśtak. Pani Stróżynska z niezwykle dostojną godnością, inteligencją i opanowaniem zagrała rolę matki, która w sobie łączy wyrozumiałość, kochającą swoją dziewczyną profesorki — wychowawczyni, dr. Anny Mathé. Artystka posiada przyjemny, miodniacyny timbre głosu, dobrą dykcję i jest bardzo naturalna. Jej chwilkowe załamania się spowodowane cichym dramatem serca, miało w interwencji tej zdolnej artystki nader szlachetny, wzruszający ton. Plekna rola — pięknie zagrana. Doskonale odtworzyła rolę Klodydy Wimmer, rosnący w sobie starej pańny, była pani Marja Wilkoszowska. Trudna i niesympatyczna rola, z której inteligentna artystka wysła obronę i ręką. A tak łatwo było wpaść w szarżę. Wzruszająca końcowa scena wywołała silne wrażenie na widowni. Prawdziwą niespodzianką zrobiła nam pani Nina Karasińska. W tej artystce, grającej rolę młodej dziewczęci, nie podejrzaliśmy takiej dużej ekspresji dramatycznej, jaką wykazała w

rola Katarzyny Seidl. Doskonale stopniowanie tego wybuchu, aż do wyczerpującego ataku historycznego dowodzi o niepoślednich zdolnościach tej młodej artystki. Niestety głos p. N. K. nie bardzo nadaje się do dramatu. Poza tem była jak zwykle dziewczęca, choć z małym zadatkiem finnej dorosłej kobieci, zwłaszcza w czwartej odsłonie na progu szkoły, dzielącej ją od świata, w który wejść miała. Pani Zofja Markowska wchodzi na scenę jak zawodowa tancerka, a nie jak nauczycielka gimnazjalno-sportistka. Wygląda to tak, jakby zaszło jakieś nieporozumienie w sposobie ujęcia roli. Musielibyśmy zobaczyć p. M. w innej roli, aby się w niej zorientować. Rola dyrektora gimnazjum żeńskiego, dość jeszcze młodego na to, ażeby przy całej swojej powadze i stanowisku nie reagować silnie na wdzięki swoich ucznie, składa się jakby z dwóch etapów. Pan Stulecki jako dyrektor przemawia nam więcej do przekonania, niż jako adorator i adorowany przez 80 dziewcząt. Mamy wrażenie, że ten bardzo zdolny aktor w tej roli czuje się gorzej, niż w innych, w jakich go dotychczas oglądaliśmy. Pan Mieczysław Mielicki jest tak naturalny i swobodny, że zapomniał się wprost o tem, że patrzy na niego z widowni teatralnej na scenie. Ma niesłychanie prosty i przyjemny sposób bycia. Inteligentna i inteligentna, dobre warunki zewnętrzne i bardzo dobre dykcja. Pan Edmund Karasiński fatalnie przeszarżował rolę Spindlera, profesora matematyki. Hula sama przez się jest dość karykaturalna. Nie trzeba było przejawskrawać. Miłobianę się po scenie, jeżdżenie na krześle „oklep” widział i wszczę sceny, jakieś dziwne, niesamowite skoki, łamań

